Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38 Telefon 2464
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1672
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 5—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata:

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Redakcya, Administracya „Dziennika Kijowskiego“ i „Drukarnia Polska“ zostały przeniesione na Kreszczatyk pod № 38 w podwórzu.

Po wyborach na Podolu i Ukrainie.

—)oo(—

Wybory do Rady Państwa z Podola i Ukrainy odbyły się. Zarówno w Kamieńcu Podolskim, jak w Kijowie, posłami obrani zostali polacy: Ksawery hr. Orłowski od gubernii podolskiej i p. Stanisław Horwatt od gubernii kijowskiej.

W myśl uchwały, zapadłej na zjeździe nacyonalistów w Zmierzynce, rosyanie nie stawili się na wyborach podolskich. Jest to oczywiście ich rzecz; widocznie „polityczniej“ wydało im się zupełnie nie brać udziału w akcyi wyborczej, którą nazwali „polską“ kampanią wyborczą. Takie, lub inne postanowienie nie mogło na Podolu wpłynąć na rezultat wyborów. Gdyby nawet wszyscy figurujący na spisach wyborcy rosyanie wypełnili swój wyborczy obowiązek, wygrana musiała być po stronie polaków. I tylko opieszałość tych ostatnich mogła była sprowadzić wybór rosyanina. Ale i tym razem wyborcy podolscy dowiedli, że obowiązki swe polityczne traktują na seryo.

W Kijowie rzecz się miała inaczej. Tu większość była po stronie rosyan. Gdyby ci chcieli stawić się do urn wyborczych, wyjśćby musiał niewątpliwie rosyanin, jako poseł do Rady Państwa od Ukrainy. I w takim wypadku nie moglibyśmy mieć do nikogo najmniejszej pretensyi.

Ale wyborcy rosyjscy nie stawili się w potrzebnym komplecie.

Nie wiemy, czy to przypisać apatyi, czy opieszałości, czy też hasłu bojkotu, rzuconemu w Zmierzynce... Wiemy, że i w Kijowie byli tacy rosyanie, którzy twierdzili, że okropną byłoby rzeczą obecnością swoją uświęcać wybór polaka... Wiemy także, że część nacyonalistycznie nastrojonych rosyan, gdy zaproponowano głosować na hr. A. Bobrynskiego, opuściła salę wyborów. Tak, czy inaczej, rosyanie sami przyczynić się mogli do tego, że w Kijowie wyszedł z urny polak a nie rosyanin.

Może być, że to leżało w planach politycznych... Ale to jest ich sprawa i za takie postępowanie pretensyi również rościć nie możemy.

Były zatem na Podolu wybory *czysto* „polskie“: w Kijowie przeważająco „polskie“ i prostym wynikiem tychże musiał być wybór posłów—polaków.

Na ten rezultat naturalny złożyły się takie okoliczności, jak: stosunek liczbowy, mniejsza lub większa obowiązkowość wyborców, no i rzucone hasło bojkotu, czy powstrzymania się...

Wyborcy polacy obowiązek swój spełnili...

Naturalnie, że nie miną nas gromy „nacyonalistów“ rosyjskich. Ale są to gromy oddawna przygotowywane — więc ani dziwić, ani przerażać nas nie powinny.

Z góry wiemy, że będą nam zarzucać szowinizm, zachłanność, daleko sięgające plany zaborcze, żądzę władzy i ucisku, no i masę innych potwornych zbrodni — które popełniamy i knujemy... Zbrodnią naszą będzie i to, żeśmy, pomimo usunięcia się rosyan od wyborów rosyanina, sami o wyborze rosyanina nie pomyśleli...

Do takich napaści mieliśmy czas się przyzwyczaić. Na seryo traktować ich nie można. Kto chce uderzyć zawsze kij znajdzie. W wynajdywaniu i wyborze owych „kijów“ my oczywiście nie jesteśmy w możności „przyjaciół“ naszych krępować, ani od podobnych napaści powstrzymać... Rozsądniej—robić to, co robić należy, co robić można i co robić się godzi. A, że należy się i godzi obowiązek swój polityczny i obywatelski spełniać, to chyba jasne i dowodzenia nie potrzebuje.

To też mamy nadzieję, że wybory na Wołyniu, które, jak wiadomo, odbyć się mają w Żytomierzu d. 2 października, pod temże samem odbędą się hasłem.

B.

Wybory do Rady Państwa.

—0—

Wczorajsze wybory posła do Rady Państwa odbyły się w sposób następujący:

O godz. 10 rano rozpoczęło się zapisywanie wyborców, biorących udział w wyborach. O godz. 12-tej w sali zebrało się 219 osób, 134 polaków i 85 rosyan. Wyborcy rosyjscy udali się na naradę przedwyborczą, w czasie której znowu została podniesiona kwestya bojkotu wyborów obecnych. Szczególnie energicznym rzecznikiem bojkotu okazał się wyborca—dymisyonowany pułkownik p. Sokołowski. Większość atoli zebranych postanowiła wziąć udział w wyborach. Wówczas upoważniony do pertraktacyi z wyborcami polakami co do kandydatury kompromisowej p. J. Dawydow zakomunikował zebranym, iż polacy postanowili kategorycznie przeprowadzać na posła polaka.

Ponieważ krążyły pogłoski, że niektórzy wyborcy polacy zgadzają się oddać swe głosy hr. A. Bobrinskiemu, o ile będą za nim głosowali wszyscy rosyanie, hr. Bobrinskij zgodził się na wystawienie swej kandydatury, z zastrzeżeniem jednakże, że ją cofnie, jeśli otrzyma mniej niż 100 pro pozycyi.

Tem obrady zostały wyczerpane, i 13 stronników bojkotu opuściło salę.

Kiedy wszyscy wyborcy w ilości 206 zebrali się w sali wyborów, przewodniczący marszałek szlachty, ks. Kurakin zaproponował wyborcom złożyć kartki z nazwiskami kandydatów na posła. Po obliczeniu głosów okazało się, że największą ilość głosów, 124 otrzymał p. Stanisław Horwatt, następnie hr. A. Bobrinskij 76, Adam hr. Rzewuski 10, p. Dawydow—3, p. Jeremiejew—2, p. Szwecow 1. Hr. Bobrinskij, p. Jeremiejew i p. Szwecow cofnęli swe kandydatury, pod głosowanie gałkami zostały poddane kandydatury p. St. Horwatta i hr. A. Rzewuskiego.

Ostateczny rezultat głosowania był następujący: p. Horwatt otrzymał 144 gałek białych i 58 czarnych, p. A. Rzewuski—82 gałki białe i 118 czarnych.

Posłem do Rady Państwa z gub. kijowskiej został więc p. Stanisław Horwatt.

— Pan Stanisław Horwatt, syn ostatniego marszałka szlachty gub. kijowskiej z wyborów, ś. p. Aleksandra Horwatta, dziedzic klucza Chabieńskiego, urodził się w r. 1866. Nauki pobierał w instytucie prawoznawstwa w Petersburgu. W r. 1906 został wybrany na posła do I Dumy Państwowej, następnie w roku zeszłym—na zastępcę posła do Rady Państwa.

Z prasy polskiej.

„O ziemię“.

„Goniec Wileński“ cytuje również artykuł „Dziennika Kijowskiego“ „O ziemię“ i konstatuje, że na Litwie dzieje się nie lepiej.

„Cóż do słów tych dodać? Że u nas, na Litwie, dzieje się bodaj gorzej? Wszak o tem wszyscy wiemy. Hasło trzymania się ziemi straciło dawną swą wartość. Porobiły w niem wyłomy różne „okoliczności łagodzące“, „smutny stan interesów“, „konieczność“, „nieposobieństwo gospodarowania bez gotówki“ i t. p. Ginie majątek za majątkiem i to, co najlepsze, co większe, topnieje w rękach marnotrawnych spadkobierców ojcowizna, bez potrzeby, z krzywdą, a opinia chętnie umywa ręce, bo tu i owdzie

nie pozwalają na piętnowanie stosunki towarzyskie, tam znowu rodzinne, gdzieindziej jeszcze interes. Nawoływania prasy, niepoparte realnym głosem sądu opinii, wydają się śmieszne i głupie. Drwią sobie z nich ci, komu na tem zależy, ale rychło może nadejść chwila, gdy zadrwi sobie z nas wszystkich ten, kto w posiadanie obejmie naszą ziemię. Ostatnio poszły na frymarkę Kietuny; dowiadujemy się o nowych konszachtach, nowych planach sprzedaży. Dowiadujemy się codzień niemal. Czas już, by nareszcie zabrała się do roboty kontrola społeczna i poza nawias społeczeństwa wyrzucała otwarcie tych, kto nie chce się stosować do hasła „ani piędzi ziemi".

Żydzi o antysemityzmie postępowym.

Prasa żydowska zabrała również głos w sprawie nowego poglądu na kwestyę żydowską, jaki wyłonił się wśród postępowców. Podajemy jej głosy w tej sprawie. „U. Leben" twierdzi, że nie było to dla niego niespodzianką:

«Dla nas, nacyonalistów żydowskich, ta zmiana frontu u postępowców nie jest niczem nieoczekiwanem. Przewidywaliśmy to wszystko. Nie wiedzieliśmy tylko, że wybuch nastąpi tak prędko. Tutaj przyszła nam z pomocą znana otwartość słowiańska: «co na sercu — to na języku!» W Petersburgu i w Warszawie byliśmy i jesteśmy świadkami bardzo interesującego widowiska, jak biorą za kołnierz i wyrzucają naszych braci, którzy chcieli pracować na cudzem polu. Na Zachodzie europejskim ludzie są więcej praktyczni i korzystają z naszych talentów i mózgów dla własnego dobra, trzymając na uwięzi swe namiętności antysemickie. Słowianie są jeszcze dziećmi w kulturalnem znaczeniu słowa i z najnaiwniejszą otwartością odpychają od społecznych warsztatów pracy ludzi, którzy mogliby im przynieść wielkie korzyści».

Na zakończenie organ nacyonalistów żydowskich radzi polakom, aby nie odtrącali poważnych pracowników na niwie społecznej, aby „powrócili do żydów i pracowali dla narodu żydowskiego".

„Hazman" hebrajski twierdzi, że postępowcy zmienili wówczas front, gdy żydzi podnieśli głowę. Jego zdaniem

«miłość postępowców była tylko warunkowa, a gdy się przekonali, iż warunek się nie urzeczywistnia, bo żydzi nie przestają być żydami — miłość się ulotniła, nienawiść zaś, która nigdy nie wygasła, wezbrała i obecnie się zaostrzyła, gdyż żyd podniósł głowę. Nie można jednak zaprzeczyć, że jest dużo prawdy w określeniu stosunku skrajnej lewicy do polaków, lecz ona jeszcze gorzej jest usposobiona względem nacyonalizmu żydowskiego».

„Frajnd" twierdzi, że usunięcie się od żydów spowoduje bankructwo Polskiego Zjednoczenia Postępowego:

«Wielce to wątpliwe, czy Polskie Zjednoczenie Postępowe będzie mogło istnieć i obejść się bez żydów. Być może, iż rozłam zrujnuje zupełnie partyę i bez tego słabą, chromającą. Nie chcemy bynajmniej zaprzeczyć faktowi, że żydowsko-asymilatorski wpływ był dotąd w polskim postępie ogromnie duży i przeważał może inne wpływy. Być jednak także może, że jedna ze stron się podda, a ponieważ osoby nowego kierunku, jak Iza Moszczeńska, Niemojewski i inne, nie okazują wielkiej chęci ratowania partyi przed rozłamem i poddania się, przeto uczyni to druga strona z panem Kempnerem na czele. I w takim wypadku p. Kempner sam ze swą «Nową Gazetą» będzie musiał stać się przynajmniej odrobinkę antysemicki, ażeby ratować postęp polski. I p. Kempner będzie musiał wchodzić w kompromisy: innego wyjścia nie mają ludzie jego pokroju. Piękna perspektywa....»

„Izraelita" polemizuje z p. Niemojewskim i wykazuje, że jego zadaniem było zwalczanie nacyonalizmu żydowskiego i urobienie żydów polaków:

«Podstawą całej naszej pracy jest dobro obopólne. Wskazujemy bezustannie na te wszystkie bolączki społeczno-narodowe, które obydwie strony wzajemnie usuwać winny. W tem nam przeszkadzają wrogowie haseł zgodnego współżycia obydwóch odłamów społeczeństwa, jątrząc świadomie i podjudzając jedną stronę przeciw drugiej.

Opieramy nasze dążenia na sile postępu polskiego, która jest w stanie wznieść żydów na wyższy stopień kultury, a przez to samo zatrzeć te cechy odrębności żydowskiej, które dla polskiego życia są szkodliwe.

To są nasze założenia i wysiłki, których szczerości nikt nie ma prawa podawać w wątpliwość, bo pracujemy nie od dziś, jawnie i otwarcie»...

Autor artykułu powołuje się następnie na artykuł Świętochowskiego w „Prawdzie" z d. 16 stycznia 1909 r., w którym ten wykazuje ofiarność żydów na cele społeczne, nie mające nawet nic wspólnego z potrzebami narodu żydowskiego.

Na zakończenie p. Wasercug wyjaśnia stosunek p. Niemojewskiego do żydów z poprzedniej działalności i czyni takie uogólnienia:

«Powtarzasz wciąż to samo kłamstwo, że żydzi popierali cię do chwili, kiedy walczyłeś tylko z katolicyzmem, zaś od chwili, kiedy zacząłeś pisać o judaizmie, wypowiedzieli ci walkę. Są pośród żydów tego typu obłudnicy lub ślepcy, którzy uważają judaizm za nietykalne tabu i im powiemy sami jeszcze niejedną gorzką prawdę. Ale skierowanie tego zarzutu przeciw wszystkim żydom, nie wyłączając niżej podpisanego, jest znowu oszczerstwem. Nie szukając dalej, my tu, na łamach naszego pisma, dajemy « niczem nieskrępowany głos zarówno żydom, jak i rdzennie polskim myślicielom, z czcigodnym Ignacym Radlińskim na czele, którzy o judaizmie, o fanatyzmie i nacyonalizmie żydowskim piszą całą prawdę. Więc, powtarzam, kłamstwem jest, że wszyscy żydzi traktują myśl wolną, jako wyłącznie antykatolicyzm i nie pozwalają jej promieni skierować na judaizm. Takiem samem kłamstwem, jak twierdzenie, że stanęliśmy w obronie Szulchan-Aruchu, podczas gdy w istocie zamieściliśmy tylko artykuł, niezgadzający się z niektórymi poglądami p. N. na ten strupieszały kodeks.

W czasie wyborów do Dumy właśnie p. Andrzej Niemojewski na wiecu przy ul. Franciszkańskiej czy Dzikiej zwoływał chasydów pod sztandar postępowej demokracyi, popierając swoje wezwanie hebrajskiemi cytatami.

Więc nie obawiał się «zżydzenia postępu» przez chasydów, ale obawia się tego ze strony polskich publicystów żydowskiego pochodzenia i chciałby ich od pracy postępowej odsunąć. I za to właśnie hasło ostatnim wystąpieniem p. N. przyklasnęła prasa nacyonalistyczna, zastrzegając się oczywiście co do jego antyklerykalizmu»...

«Tedy mamy wszelkie prawo moralne nie uważać cię za przedstawiciela postępu polskiego, a to, że się mianujesz wolnomyślicielem, nazwać musimy wielką gorzką ironią. Pomiędzy rubasznym antyklerykalizmem, a podniosłą, tolerancyjną i humanitarną myślą wolną jest taka różnica, jak naprzykład pomiędzy handlarzem a wieszczem».

Z Wilna.

—)o(—

16-go września.

Mieliśmy w Wilnie przez dni kilka grupę ludzi nieznanych, ale bardzo sercu miłych. Z rozmaitych stron Galicyi, z najdalszych jej kresów odezwały się jednostki na głos inicyatora i utworzyła się grupa ludzi jedną myślą ożywionych, nie żałujących kosztów i trudów, by zwiedzić duży szmat dawnej Rzeczpospolitej, zupełnie im dotąd nieznany. Po zwiedzeniu Królestwa, przybyli na Litwę, „chcąc odetchnąć powietrzem Mickiewicza", przypatrzeć się zabytkom przeszłości i poznać życie nasze, tak różniące się od życia pod zaborem austryackim.

Grupa ta składała się przeważnie z ludzi fachowo pracujących skromnych pracowników, których od pracy oderwał po prostu głos serca, domagający się poznania cząstki ojcowizny, która przecie duchowo zawsze wspólną nam pozostanie.

O takiej wycieczce z Litwy czy Rusi nie słyszano jeszcze, a jakby to dobrze było pójść za tym przykładem i odwiedzić Galicyę i Poznańskie; z Królestwem chyba wszyscy utrzymujemy stosunki!

Zaczyna się już ruszać na dobre życie społeczne, rozbudzone po letniej drzemce. W Tow. pomologicznem odbyło się ogólne zebranie członków, na którem odczytano sprawozdanie z podróży po Litwie specyalisty w dziedzinie agronomii p. Mokrzeckiego. Postanowiono wstąpić w roli członka do petersburskiej giełdy owocowej.

Kierownik szkoły ogrodniczej wileńskiej odczytał referat, z którego dowiedziano się, że szkoła rozwija się, ale koniecznie potrzebuje poparcia materyalnego.

Sekcya literacko-dramatyczna w Lutni przygotowuje się do szeregu poważnych przedstawień, które będą poprzedzane odpowiednimi odczytami.

Nie zapomniano o młodzieży i dzieciach: organizuje Lutnia i dla nich przedstawienie. Sekcya bezpłatnych obiadów Tow. opieki nad biednymi rozpoczyna swą działalność od 1 października; przypomina, że w roku zeszłym wydano 154,683 obiady.

Na ogólnem posiedzeniu Tow. miłośników nauk przyrodniczych odczytano sprawozdanie z działalności Towarzystwa, istniejącego zaledwie rok; członków liczy ono 73, z których większość to nauczyciele średnich zakładów naukowych. Prezesem Towarzystwa jest p. Sobolew.

Sprawą wyborów do Rady Państwa zaczynają się ludzie poważnie interesować; wyłaniają się przeróżne kandydatury w pismach omawiane, ale co będzie wyrazem *vox populi*, trudno jest powiedzieć. W Mińsku wybory wyznaczono na dzień 2-go października.

W Wobolnikach (pow. poniewieski) odbyło się niedawno pierwsze ogólne zebranie członków litewskiego Towarzystwa kobiet katolickich. Przewodnicząca odczytała kilka artykułów „Lietuvaite", pisma przeznaczonego dla kobiet, poczem ks. Kionaszis mówił o potrzebie oświaty dla dziewcząt, a p. Sikiewiczówna wygłosiła referat o pedagogii.

Z pow. siebieskiego donoszą, że w Tomsinach odbył się pierwszy pokaz rolniczy tamtejszego kółka rolniczego, urządzony staraniem prezeski tego kółka, p. Makowieckiej. Celem tej wystawy był krok na polu kształcenia włościaństwa w kierunku racyonalnego rozwijania gospodarstwa na małych obszarach i zachęty do podniesienia dobrobytu pracą, lepiej do potrzeb zastosowaną.

Licznie zebrane okazy przeróżnych gałęzi gospodarstwa rolnego i domowego, jak również ręcznej pracy kobiecej, świadczą o intensywnej pracy kółka rolniczego i prezeski.

E. W.

Rozruchy w Berlinie.

—::—

Wskutek skonsygnowania ogromnej siły zbrojnej, szczelnego obsadzenia ulic policyą i nadzwyczajnie surowego, nawet barbarzyńskiego występowania władz policyjnych wobec wszystkich osób, znajdujących się na dotkniętych rozruchami ulicach, w Moabicie został przywrócony względny spokój.

Tymczasem uległ znacznej zmianie pogląd na charakter tych rozruchów. Wytworzyło się przekonanie, że były one zorganizowane przez żywioły anarchistyczne i że istniało kierownictwo, którego wskazówek tłum się trzymał. Tak przynajmniej utrzymuje policya i uzasadnia twierdzenie przedewszystkiem faktem równoczesnego rozpoczynania się ataków na policyę w kilku punktach, śpiewaniem Marsylianki robotniczej i nagłem wyciem, które następowało jakby za danem hasłem. Powołuje się dalej na to, że wszędzie stali ludzie z kluczem od bramy w ręku, gotowi wpuścić do domów ściganych przez policyę demonstrantów i zamknąć za nimi, aby następnie, gdy policya się usunie, otworzyć im i wypuścić ich na ulicę. Według twierdzenia policyi, nie może motłoch uliczny być tak zorganizowany, jak był nim tłum, wojujący w nocy z wtorku na środę.

Przy Rostockerstr. głównym punktem zbornym dla demonstrantów była pewna wielka restauracya, w której schodziło się zwykle wielu anarchistów i w której część zorganizowanych metalowców odbywała zebrania. Stąd to i z kilku jeszcze mieszkań, w których znajdowali się przywódcy związku robotników transportowych i dawali sygnały, miano kierować ruchem całym. Tutaj też, przy Rostockerstr., wybuchł o godz. 1 w nocy na ulicy wielki pożar, którego płomienie sięgały aż do wysokości drugiego piętra. Naniesiono tam z domów drzewa i niepotrzebnych sprzętów, ułożono wszystko w jeden wielki stos, oblano go naftą i zapalono.

Także wybuch strajku, w którego następstwach doszło do rozruchów, może obudzić podejrzenie, że istniał jakiś plan z góry ułożony. Dnia 12 września związek robotników transportowych zawiadomił firmę Kupfera niespodziewanie i bez wszelkich układów poprzednich, że robotnicy tej firmy żądają odtąd zamiast 43 fenigów—50 fenigów za godzinę pracy, a woźnice zamiast 30 — 33 marki płacy tygodniowej. Pismo to, które było zupełną dla firmy niespodzianką, przesłała firma natychmiast związkowi handlarzy węglem. Zanim jeszcze otrzymała od związku odpowiedź, złożyli robotnicy już nazajutrz, dnia 13 września, pracę, uzasadniając strajk tem, że żądania ich nie zostały spełnione. W osiem dni później zapytał związek robotników transportowych firmę, czy gotowa jest zawrzeć ugodę, odebrał na to jednakże odpowiedź, że firma myśli pertraktować tylko z robotnikami swoimi, nie zaś ze związkiem, a bezpośredniem dalszem następstwem tej odmowy był wybuch rozruchów.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 21 (4) Matensza Ap.

Jutro 22 (5) Tomasza

Wschód słońca godz. 6 **m.** 01.

Zachód słońca godz. 5 **m.** 39

Długość dnia godz. 11 **m.** 38.

— **„Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi".** Druk budzącego coraz większe zainteresowanie wśród czytelników wielkiego dzieła „Dziejów porozbiorowych" posuwa się w szybkiem tempie naprzód. Opuścił prasę zeszyt III, który rozpoczyna okres niezmiernie ciekawy, dotyczący drugiego rozbioru Rzeczypospolitej. Autor w barwnym opisie podaje szczegóły o konfederacyi targowickiej, wkroczeniu wojsk rosyjskich do Polski, zdradzie ks. Wirtemberskiego, kampanii koronnej pod ks. Józefem Poniatowskim; opisuje bitwę pod Zieleńcami, nastrój ludności na Ukrainie, Targowicę na Litwie, wkroczenie wojsk rosyjskich do Wilna i zawiązanie konfederacyi generalnej W. Ks. Litewskiego. Przechodzi następnie do charakterystyki społeczeństwa litewskiego, do Targowicy, roztacza obraz wypadków wojennych na Ukrainie, opisuje bitwę pod Dubienką, zjazd z Brześciu, wejście wojsk pruskich i dobiega w swem opowiadaniu do Sejmu Grodzieńskiego. Zeszyt III zdobi 15 ilustracyi i portretów.

— **W sprawie wyborów na Wołyniu.** Podane przez nas w numerze wczorajszym listy wyborców do Rady Państwa z gub. wołyńskiej należy uzupełnić następującemi nazwiskami.

W pow. włodzimierskim z prawa udziału w wyborach biernego korzystają, oprócz podanych przez nas, *Jan hr. Olizar* z Kisielina i p. *Tomasz Sumowski* z Zamlicz, z czynnego—p. Aleksander Gurowski z Zabołotiec.

W pow. łuckim prawo udziału w wyborach bierne przysługuje p. *Bronisławowi Ponińskiemu Walewskiemu* z Babiego; p. Aleksy Cielecki korzysta tylko z prawa czynnego.

— **Wycieczki pedagogiczne.** Korzystając z pięknej pogody, p. Żukiewiczowa urządziła w tych dniach dwie wycieczki dla uczniów swej szkoły. Pierwsza miała na celu zwiedzenie ogrodu zoologicznego, który, chociaż znany prawie wszystkim dzieciom, zawsze budzi wysokie zainteresowanie i zachwyty. Nauczycielki udzielały przy zwiedzaniu stosownych wiadomości, które później omawiane są również i podczas pogadanek w szkole.

Druga wycieczka skierowana była do fabryki kafli i wyrobów terakotowych p. Andrzejowskiego. Dzięki uprzejmości p. Kulikowskiego, który z wielką cierpliwością szczegółowo opowiadał i przedstawiał pracę na fabryce, dzieci wiele skorzystały z tego pobytu, co się zaraz wykazało w ich rozmowach po powrocie do szkoły.

Wrażenie z tej wycieczki było tem milsze, że każde z dzieci otrzymało po ślicznym ptaszku wyrobu fabryki i na zakończenie p. Kulikowska przyjęła wszystkich śniadaniem.

Za naszem też pośrednictwem p. Żukiewiczowa najserdeczniej dziękuje pp. Kulikowskim za ich wielką uprzejmość.

— **Z Polskiego Tow. kolonii letnich.** Działalność polskiego Tow. kolonii letnich wyraziła się w roku bieżącym w wysłaniu 384 dzieci na 14 kolonii.

Kolonie były następujące:

Brodeckie—ofiarowana i utrzymywana przez J. W. Matuszewskich na 12 dzieci.

Chubno — ofiarowana i utrzymywana przez J. W. Horwattów na 24 dzieci (2 zmiany).

Ditiatki (kolonia własna) pod opieką J. W. Pęskiego na 115 dzieci (2 zmiany).

Janów — ofiarowana i utrzymywana przez J. O. hr. Chołoniewską na 10 dzieci.

Konstantynówka—ofiarowana i utrzymywana przez J. W. Rogozińska na 20 dzieci.

Lubińce — ofiarowana i utrzymywana przez J. W. Starża-Jakubowską na 10 dzieci.

Odojpol — ofiarowana i utrzymywana przez J. O. hr. Rzewuskich na 20 dzieci.

Połoby—ofiarowana przez J. W. Drowanowskiego, utrzymywana przez J. W. Andryczów, Lipkowskich, Wilczyńskich i Wisłockich na 28 dzieci.

Rude-Sioło—ofiarowana i częściowo utrzymywana przez J. W. Stefanostwo Podhorskich na 32 dzieci.

Sitkowce—ofiarowana i utrzymywana przez J. W. Rakowskiego na 10 dzieci.

Słobódka—ofiarowana przez J. W. Żurakowskiego pod opieką J. W. Starża-Jakubowskiej na 24 dzieci.

Szlachowa—ofiarowana i utrzymywana przez J. W. Józefostwo Podhorskich na 12 dzieci.

Szapijówka—ofiarowana i utrzymywana przez J. O. hr. Ewą Tyszkiewiczównę na 10 dzieci.

Turyczany—ofiarowana i częściowo utrzymywana przez J. W. Krzyżanowskiego na 12 dzieci.

Rezultaty pobytu na wsi, jak i lat ubiegłych, wogóle były bardzo dobre: większość dzieci powróciła w znacznie lepszym stanie zdrowia i z przyrostem wagi, zadowolona z dobrze i mile spędzonych wakacyi.

W imieniu więc tej dziatwy zarząd za naszem pośrednictwem składa najserdeczniejsze podziękowanie szanownym i zacnym ofiarodawcom kolonii, jak również wszystkim, którzy szczerą życzliwością, serdeczną opieką lub datkiem przyczynili się do dobrobytu letnisk.

— **Nowy intendent okręgowy.** Wczoraj otrzymano w Kijowie telegraficzną wiadomość z Turkiestanu, iż nowomianowany naczelnik kijowskiego okręgu intendentury pułkownik Erdman wyjechał z Turkiestanu dnia 15 b. m. Przyjazd nowego naczelnika okręgu intendentury spodziewany jest w Kijowie dziś lub jutro.

Jak wiadomo, gen. Lebiediew został mianowany naczelnikiem intendentury okręgu kijowskiego tylko czasowo.

— **Wyścigi kijowskie.** Rezultaty ostatnich wyścigów d. 19 września okazały się nader pomyślne dla Poł.-Zachodniego Towarzystwa popierania hodowli kłusaków zarówno pod względem materyalnym, jak i co do ilości koni biorących udział w wyścigach.

Ogólny dochód czysty przewyższa dziesięć tysięcy rubli.

W przeciągu 36 dni wyścigowych rozegrano nagród ogółem na 152,000 rub.

Koni, biorących udział w ostatnim dniu, było 78.

W sezonie przyszłym mają być zaprowadzone pewne zmiany między, innymi do udziału w wyścigach mają być dopuszczone konie mieszanej rasy; ogólna suma nagród będzie zwiększona, niektóre zaś nagrody będą dochodziły do 5,000 rub.

— **Narada agronomiczna.** Jutro w lokalu marszałka szlachty o godz. 1 pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego odbędzie się zebranie gubernialnej rady agronomicznej dla opracowania preliminarza budżetowego zarządzeń agronomicznych w gub. kijowskiej na r. 1911.

— **Gimnazyum Pietniewej.** Wczoraj rada rodziców i ciało nauczycielskie gimnazyum p. Pietniewej wysłało do ministra oświaty telegram z prośbą o zażegnanie konfliktu, jaki wynikł z powodu niezatwierdzenia przez kuratora kijowskiego okręgu naukowego Ziłowa na stanowisku przewodniczącego rady pedagogicznej p. Alchimowicza.

Wiceminister oświaty, który przed niedawnym czasem bawił w Kijowie, uznał gimnazyum p. Pietniewej za znajdujące się na wysokości zadania pod względem pedagogiczno-naukowym i wychowawczym. W mieście obiegają pogłoski, że gdy na fakt powyższy w swoim czasie zwrócono uwagę kuratorowi okręgu naukowego, miał on odpowiedzieć, iż nie ma nic przeciwko temu, aby p. Pietniewa wybrała kogo chce na przewodniczącego rady pedagogicznej, byle tylko nie p. Alchimowicza.

— **Zmiany w izbie sądowej.** Na miejsce zmarłego członka 3 departamentu cywilnego kijowskiej izby sądowej Bołdeskuła przeniesiony został członek departamentu karnego tejże izby P. Sabaniejew. Na miejsce tego ostatniego izba obrała wiceprokuratora kijowskiej izby sądowej B. Mandrowskiego. Obecnie wakują dwie posady wiceprokuratorów w kijowskiej izbie sądowej: po p. Mandrowskim i po zmarłym śmiercią samobójczą nowomianowanym wiceprokuratorze M. Ott.

— **Skarga m. Berdyczowa.** Gubernator kijowski przedstawił ministrowi skarbu skargę berdyczowskiego zarządu miejskiego na kijowską izbę skarbową za zbyt wygórowane obciążenie miasta Berdyczowa w roku bieżącym podatkami państwowymi i ziemskimi.

— **Postanowienie obowiązujące.** Gubernator kijowski wydał opracowane przez kijowską radę miejską postanowienie obowiązujące o zaopatrzeniu kursujących po mieście wagonów tramwajowych w specyalne siatki bezpieczeństwa.

---

10)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

— W tem to właśnie rzecz, że „idzie" i to bardzo — zaprzecza spokojnie Błażejko. — Jeżeli Sołomonowowi nie uda się nabyć Maryanowiec, to on jutro bankrut. Nie z małemi dziećmi masz pan do czynienia.

Popper brzydko oczyma łysnął...

— A pan, panie Błażejko, zadługi masz albo rozum, albo język, a i to, i tamto czasem nie dobrze...

— Uspokujcie się — prosi Sobotowicz...

— I co ten wasz graf nam pomoże?...— wzrusza ramionami Popper. — Tylko *lisznia* gęba do zapchania i to nie byle jaka gęba, ja go przecie znam!...

— Czy ta gęda jest zbyteczna, o tem możnaby pogadać, ale ona jest w tym interesie konieczna i o tem musimy pamiętać. Kierdej ma wśród tutejszego obywatelstwa opinię jak najgorszą, ale jego się ludzie boją i co więcej, wierzą w jego spryt i w jego stosunki po rozmaitych kancelaryach... Bez niego się nie obejdzie, tylko on Rutowską do sprzedaży Maryanowiec namówić potrafi.

— Albo my dajemy złe pieniądze?... — zdziwił się Popper.

— Tak, ale to są pieniądze rosyjskie, a pani Rutowska jest polką... — odzywa się z pewną wyniosłością Horyński... — Pan, panie Popper, zapomina, że my od rosyan majątków nabywać nie możemy, więc i nasze w ich ręce oddawać nikt nie chce...

Popper ironicznie kiwa głową, a potem mówi:

— Więc to graf ma zrobić, żeby pani Rutowska przestała być tem „nikt" i żeby ona przestała nie chcieć?...

— Tylko on... — potwierdza Horyński... — On tu swój człowiek, on wszystkie drogi zna i dużo może...

— Nu, niechaj!... Ale gdzie do czorta ten wasz graf się zapodziewa?... Jak interes, to interes... my płacimy!...

U Horyńskiego i u Błażejki oczy zabłysły, tylko Sobotowicz był zupełnie spokojny i zwrócił rozmowę na inny „interes", na bankructwo Wańkowskiego i na parcelacyę Borek pani Szczęsnowej Horyńskiej...

— Szkoda, że pan tam nie ma wejścia... — zlekceważył pana Franciszka. — To interes doskonały i po prostu złość chwyta, że go wziął i naturalnie spaskudzi taki skończony dureń, Szczutowski.

Poczęto się grzebać w „interesach", jak w maku. A wszystkie dotyczyły sprzedaży i parcelacyi dóbr ziemskich, a każda z tych afer musiała być przygotowaną nader umiejętnie, zapomocą zręcznych namów, gróźb bankructwa, kładzenia noża na gardle, podstępu i wymuszeń. Tu trzeba było zepchnąć kredytorów na szyję, tam wykupić weksle, w innem miejscu odmówić kupców, tu kupców zastraszyć, lub wyzyskać inne „momenty psychologiczne".

Przez język tych ludzi przewijały się projekty najpotworniejszych prawie zbrodni, łajdactw i drobnych, przez kodeks najwyrozumialszej etyki potępionych czynów... Ale przewijały się gładko, sprawnie, bez nazywania rzeczy po imieniu, zapomocą środków opisowych i form nadzwyczaj zręcznych i prawie strawnych...

Horyński był wciąż wytworny, Sobotowicz ani na chwilę nie tracił wyrazu godności i powagi, a Błażejko każdą sprawę traktował z pewną dobroduszną jowialnością, której z pozoru nic zarzucić nie było można...

Dla Poppera natomiast wszystko było— jasne, proste, zwyczajne.

Zgoda w tem towarzystwie, czekającem na obiad, panowała zupełna i zgody tej przyjście hr. Kierdeja nie zamąciło ani trochę.

Właściwie nic się nie zmieniło...

Kierdej wszedł do towarzystwa i zlał się z niem zupełnie.

Tylko Horyński miał w oczach pewien niepokój i jak gdyby zażenowanie. Ale po kilku kieliszkach wódki i ten sie uspokoił, a wtedy harmonia zapanowała zupełna...

Brzęk kieliszków i talerzy odbijał rytmicznie w pogwarze pilnej rozmowy, która, poniechawszy tematów postronnych, dotykała teraz wyłącznie sprawy Maryanowiec i nosiła charakter ściśle faktyczny, bez wszelkich eskapad na tereny obowiązków obywatelskich i patryotyzmu...

Jak gdyby na mocy tajnego układu, drażliwych kwestyi wobec Kierdeja nie poruszano ani razu.

Rzecz dotyczyła dobrej afery...

Kupcem był generał Sołomonow, sprzedawczynią pani Rutowska; między tymi dwojgiem miał być zawarty akt, przez prawo dozwolony i na mocy odnośnych artykułów ustawy notaryalnej zaregestrowany. Interes polegał na skłonieniu właścicielki do sprzedaży swojej majętności danemu kupcowi, który cenę proponował przyzwoitą i kurtaż ofiarowywał znakomity...

To stanowiło ścisły temat dyskusyi.

Debatowano nad tem uważnie, bez wszelkich dygresyi na te tereny niepożądane, a kieliszki z wódką krążyły żwawo i humor biesiadników stawał się coraz lepszy...

— Więc ja z panem Darkowskim możemy być zupełnie pewni tego interesu?.. pytał Popper.

Na dźwięk nazwiska Darkowskiego Sobotowicz zaledwo dostrzegalnie się skrzywił, a Błażejce z ust się wyrwało półgłośne, a niezbyt przyzwoite słówko.

— Nic, panie Popper, niema na świecie pewnego... uśmiechnął się pobłażliwie Kierdej.

— Ale ja, panie, potrzebuję wiedzieć...

— Pan, panie Popper, potrzebował przedewszystkiem wszystkie szczegóły tego interesu mnie powiedzieć... koryguje hrabia. A resztę już ja sam zrobię. Generała Sołomonowa znam nie od dzisiaj, a z Darkowskim mówiłem właśnie przed chwilą...

Sobotowicz ironicznie spojrzał na Poppera i milcząc wąsa przygładził.

Poirytowany makler chciał coś na to odpowiedzieć, ale właśnie w tej chwili wszedł do restauracyi jakiś elegancki pan w wojskowem ubraniu i ulokował się przy małym stoliku, w drugim końcu sali.

— Ach, otóż i Siemion Mikołajewicz... zerwał się hrabia. Poczekajcie, panowie, chwilę... Ten nam będzie potrzebny...

— To Wachow, sprawnik czarnogrodzki, tłómaczy Popperowi Sobotowicz...

A Kierdej drobnymi krokami przebiega długość sali, kiwając już zdaleka głową, jak człowiek, który wita kogoś dobrze sobie znajomego, z kim go łączą stosunki zażyłe...

Jest w jego ruchach i pośpiech, i uradowanie, i pewna acz w przyzwoitej mierze utrzymana uniżoność. Nic go nie wstrzymuje, nie ma w sobie żadnego wyrzutu, bądź skrupułu, ani jeden nerw nie wypowiada mu posłuszeństwa... Wyczuwa tylko pewne miłe podniecenie, towarzyszące mu zwykle w chytrych zabiegach u „władzy", a przytem posiada on dla Wachowa swojego rodzaju sympatyę, wywołaną... koleżeństwem w troskach życiowych.

Znają się niedawno, ale rodziny ich łączy stosunek kilkudziesięcioletni, wprawdzie nie serdeczny, ale narzucający się pamięci i — mocny.

Ojciec Wachowa, ekspolicmajster jednego z większych miast na południu Rosyi, stał się w swoim czasie właścicielem skonfiskowanej u pana Augusta Kierdeja, stryja hr. Edmunda, Nowosiółki i dokupił potem za bezcen, wskutek różnych okoliczności, już od ojca hrabiego, Rożanę... Ale wszystko to, rzuciwszy się na wielkie afery kupowania i odprzedawania majątków kresowych, stracił.

(D. c. n.).

— **Wywóz cukru zagranicę.** Według danych wszechrosyjskiego towarzystwa cukrowników w okresie od d. 1 września 1909 roku do chwili obecnej wywieziono z Rosyi przez wszystkie komory zagranicę i do Finlandyi 3,115,909 pudów rafinady, 1,961,881 pud. kryształu, ogółem 5,077,790 pudów cukru.

— **Fabryka superfosfatów.** W roku bieżącym dało się zauważyć znaczne powiększenie zastosowania nawozów sztucznych. W ciągu pierwszego półrocza r. b. superfosfatów wwieziono 2,894 tys. pud., gdy w roku ubiegłym w ciągu tegoż okresu wwieziono ich tylko 971 tys. pudów. W tym samym mniej więcej stosunku zwiększył się wwóz innych nawozów mineralnych. W związku z takim wzrostem zapotrzebowania nawozów sztucznych, krążą pogłoski o bliskiem powstaniu nowej fabryki kwasu siarczanego i superfosfatów w gubernii podolskiej, którą ma założyć jedno z większych przedsiębiorstw w tej gałęzi.

— **Ubezpieczenie bydła.** Gubernator kijowski przedstawił naczelnikowi głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej referat prezesa kijowskiej komisyi miejskiej do spraw rzeźni, dotyczący wprowadzenia w Kijowie ubezpieczenia bydła, przeznaczonego na rzeź na zasadach wzajemności, oraz uchwałę rady miejskiej z d. 28 stycznia —4 lutego r. b. w sprawie starań rzeźników miejscowych o wprowadzenie w Kijowie tego rodzaju ubezpieczenia. Ze swej strony p. naczelnik gubernii urzeczywistnienie powyższego projektu uznał za nader pożądane.

— **Z komitetu rejonowego.** Według wiadomości kijowskiego komitetu rejonowego, na d. 1 września na kolejach rejonu kijowskiego pozostawało niewyładowanych wagonów: na kolejach Południowo-Zachodnich 702, na Libawo-Romneńskiej 6, na kol. poleskich 2 i na południowych kolejach podjazdowych 17 wagonów. Ogółem 727 wagonów.

— **W sprawie kanalizacyi.** Wobec ostatniej uchwały rady miejskiej, która postanowiła uważać kanalizacyjny kolektor łybedzki za przyjęty, właściciele kamienic w cyrkule peczerskim, łybedzkim i łukjanowieckim zaczęli przyłączać swe posiadłości do kolektora. Okazuje się jednak, że urządzenia kanalizacyjne w dziedzińcach często były budowane bez wskazówek specyalistów i nie odpowiadają wymaganiom, co może pociągnąć za sobą zepsucie się kolektora. Przed kilku dniami rozpoczęto przemywanie kolektora łybedzkiego i wkrótce je zakończą. Robota kolektora kreszczatyckiego posuwa się szybko naprzód i rury już zostały ułożone do Nr. 5—7 na Kreszczatyku.

Należy przytem zaznaczyć, że z powodu tych robót ciecze kanalizacyjne w przylegającej dzielnicy są skierowywane do kanałów burzowych, skutkiem czego na Kreszczatyku panuje nieznośny zaduch. Część kolektora przy ul. W. Wasylkowskiej z powodu złego ułożenia obecnie się przerabia na nowo.

— **Otwarcie linii tramwajowej.** Prezes komisyi brukowej, p. Demczenko zawiadomił prezesa komisyi tramwajowej, że ruch po linii Prorezna—W. Podwalna—M. Włodzimierska—Gogolewska—Kerosinna może być otwarty od d. 1 października.

— **Zamknięcie ruchu.** Z polecenia policmajstra bezpośrednia komunikacya tramwajowa po Kreszczatyku, otwarta przed paru dniami przez T-wo tramwajowe, została znowu przerwana, jako krępująca roboty kanalizacyjne.

— **W sprawie autobusów.** Wczoraj rada miejska postanowiła podpisać umowę z p. Preisem w sprawie autobusów w Kijowie.

— **Cholera.** Wczoraj w Kijowie stwierdzono za pomocą analizy bakteryologicznej 1 nowy wypadek cholery. Ogółem od początku epidemii zanotowano 1,206 wypadków cholery, 460 śmierci.

— ZUCHWAŁY ZŁODZIEJ. Dnia 18 września do mieszkania B. (Michałowski Zaułek 36) zapomocą dobranego klucza wtargnął złodziej — w domu nie było podówczas nikogo. Korzystając z tego rabuś zawołał z ulicy dwóch tatarów i zaczął im sprzedawać cudze rzeczy. Tatarów zdziwiło, że za rzeczy żądał zbyt mało i zawiadomili o zajściu stróża. Zanim wszakże stróż się zjawił, złodziej, zrabowawszy 12 rb., złotą bransoletkę i kilka drobiazgów, umknął z łupem.

— W BÓJCE. Na ul. Mezygorskiej w czasie bójki raniono silnie kindżałem D. Meszczeriakowa. «Pogotowie» odwiozło poszkodowanego do szpitala.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Onegdaj w podwórzu domu Nr 2 przy ul. Złotoustowskiej zmarł nagle nieznany człowiek w wieku 50 — 55 lat. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya śledcza aresztowała Gogнarowa za skradzenie zegarka W. Kalinowskiemu; — Niemcewa za ograbienie Janickiego i Gonczarowa, który zrabował rower Afanasjewowi.

— PRZEJECHANY. W nocy na 19 września w pobliżu stacyi «Zmierzynka» kolei Poł.-Zach. na torze znaleziono zwłoki włościanina Fiodora Dieńkowa, przejechanego przez pociąg. Okazało się, że Dieńkow jechał bez biletu w pociągu 4 klasy Nr 32 i ukrywając się od kontroli zeskoczył podczas ruchu pociągu i wpadł pod koła wagonów.

— RABUNEK. Onegdaj konduktor tramwaju miejskiego Czernecki, mieszkający przy polu saperów, zauważył ze swego domu nieznanego chłopca, który chciał podpalić śmietniki miejskie. Czernecki wybiegł z domu i puścił się za chłopcem w pogoń, ten zaś zaczął uciekać po ul. Prozorowskiej. Podczas pościgu w podwórzu Nr 76 na konduktora napadło trzech rzezimieszków, którzy zbili go, zrabowali mu część ubrania i 29 rb.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Rubanowa (Dymitrewska 82) zapomocą dobranego klucza zrabowano rzeczy i dokumenty wartości 300 rb. Przy zaułku Peczersko-Karawajowskim w d. Nr 4 złodzieje, wyłamawszy okno, wtargnęli do mieszkania Redewa i zrabowali tam 470 rb. W domu Nr 1 przy zaułku Pokrowskim skradziono z mieszkania Dubatowca portmonetkę z 50 rublami.

Onegdaj w nocy złoczyńcy zamierzali zrabować mieszkania G. Glinki przy ul. Lewaszowskiej 34 i pastora przy ul. Luterańskiej Nr 21. W obu wypadkach złodzieje byli spostrzeżeni, wskutek czego szukali ratunku w ucieczce.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w hotelu «Newskim» zażyła soli bertoletowej M. R. «Pogotowie» odwiozło desperatkę do szpitala.

— NOŻOWNICTWO. Na rogu ul. Żylańskiej i Karawajowskiej zraniony został nożem w plecy S. Jagiełło.

W pobliżu domu Nr 28 przy ul. Wozdwiżeńskiej nieznani «chuligani» zadali nożami kilka ran M. Borodulinej.

— SPEKULANCI. Policmajster wydał do policyi rozkaz nakazujący, by policya nie dopuszczała do handlu biletami teatralnymi uprawianego przez spekulantów przed gmachami teatrów.

KRONIKA POLSKA.

— **Zmiana statutu Koła Polskiego.** Poseł Tadeusz Cieński zgłosił imieniem „Jedności narodowej" u d-ra Głąbińskiego, jako prezesa Koła sejmowego w Galicyi, wniosek w sprawie zmiany statutu Koła polskiego w Wiedniu. Wniosek p. Cieńskiego zmierza do przywrócenia Kołu polskiemu form dawniejszych a specyalnie: a) do przywrócenia dawnego stanowiska prezesa Koła polskiego w pertraktacyach z rządem i ze stronnictwami, t. j. aby prezes sam, a nie czterogłowe prezydyum Koła odbywało rokowania; b) do zniesienia nowo wprowadzonego klucza partyjnego przy wyborach do komisyi izbowych, to znaczy, aby z całego Koła desygnowano członków do komisyi wedle uzdolnienia, a nie wedle przynależności partyjnej, c) do zmiany postanowienia w kwestyi absentowania się posłów polskich w czasie głosowań w izbie poselskiej, a to w tym kierunku, aby członkowie Koła polskiego, zamierzający opuścić izbę w czasie głosowania, mieli obowiązek swój zamiar poprzednio zgłosić u prezesa Koła i uzyskać od niego zwolnienie od głosowania, o ile liczba nie przekracza ilości pięciu.

— **Polscy członkowie delegacyi.** Do delegacyi, zwołanych na 12 października n. st., należą z Galicyi na podstawie wyborów w r. 1908 z izby posłów: Cegliński, German, Głąbiński, Kozłowski, Petelenz, Stapiński i ks. Zyguliński, z izby panów—hr. Wodzicki i Jędrzejowicz.

— **Towarzystwo kursów naukowych** w Warszawie zostało — jak się dowiadujemy — zawieszone. W piątek i sobotę wykłady na kursach się nie odbyły ani w Muzeum przemysłu i rolnictwa, gdzie mieści się wydział nauk przyrodniczych, ani przy ul. Wilczej, gdzie wykładane były dotąd nauki społeczno-historyczne.

Władze policyjne, gdy do nich udano się w tej sprawie, odesłały przedstawicieli kursów naukowych do kuratora okręgu naukowego. Kurator okręgu naukowego odrzekł, iż to w zakres jego kompetencyi nie wchodzi, wobec czego nic przedsięwziąć w danym wypadku nie może.

Sprawa cała jest więc w zawieszeniu.

— **Nowa powieść Sienkiewicza.** «Kuryer Warsz.» zacznie drukować niebawem nową powieść Henryka Sienkiewicza.

Ostatni utwór znakomitego pisarza jest poniekąd nowym, odmiennem od wszystkiego, co dotychczas napisał, typem powieści.

Jest to książka dla młodzieży, jest to jedna z tych wielkich robinsonad, któremi szczycą się prawie wszystkie literatury zachodu, a które w naszem piśmiennictwie mają dotychczas słabych i nielicznych przedstawicieli.

Bohaterem powieści jest dziecko polskie, chłopiec czternastoletni, zrodzony z ojca polaka, który krew przelewał za ojczyznę i matki francuzki.

Dzieje tego chłopca, który wraz z małą, ośmioletnią przyjaciółką angielską, rzucony jest w wiry rewolucyjne Nubii i Sudanu w epoce Mahdiego są osią opowiadania, przypominającego chwilami najpiękniejsze karty z «Listów z Afryki» Sienkiewicza.

Z tych wspomnień powstało wspaniałe tło powieści, na którem wielki autor i mistrz fabuły dramatycznej rozsnuł sieć niezwykłych przygód. Powieść nosi tytuł: «W pustyni i w puszczy».

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół św. Mikołaja: pp. Zosia, Wandzia i Irenka Podhorodeccy, pamięci dziadka Ludwika Męczyńskiego 5 rb. Helena Kuleszanka 3 rb.

Na biedne dzieci: pp. Staś i Wandzia Jastrzębcy, pamięci dziadka Ludwika Męczyńskiego 5 rb.

Na Humańskie T-wo Dobroczynności: p. Orlikowska za niezapłacone kolacye w czasie wystawy humańskiej 12 rb.

Na wpis dla ucznia: . . L. B. 3 rb.

Na przytułek dla dzieci przy kole kobiet: p. Maryla T. P. 2 rb.

Na wpisy dla biednych uczniów: pp. Leszek, Klemens i Irena Neymanowie 6 rb.

Na stypendyum imienia Władysława Iwańskiego: pp. Leon — Marcin Podhorski 25 rb. Dominik Rasiecki 100 rb. Jan Hulanicki 100 rb. Włodzimierz Głębocki 100 rb. Władysław hr. Branicki 100 rb. Józef Bromirski 50 rb. Ksawery hr. Branicki 100 rb. Karol Darowski 50 rb. Michał Żółkiewski 25 rb. Tad. Rogoziński 30 rb. Władysław Lewandowski 25 rb. Paweł Gnatowski 50 rb. Michał Jankowski 100 rb. Lucyan Abramowicz 25 rb. Zebrane na posiedzeniu Rady T-wa rolniczego Humańsko-Lipowieckiego w lipcu b. r. 492 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Ceny zboża.

Rynek kijowski. Pszenica ozima pud 1 rb. — 1 rb. 02 kop. Żyto pud 62 kop.—64 kop. Owies włościański pud od 53 kop.—do 56 k. Owies folwarczny pud 66—73 k. Proso pud 65 — 68 kop. Gryka 69 — 70 kop. Groch Wiktorya pud 1 rub. 10 kop. — 1 rb. 25 kop. Mak pud 3 rb. 25 kop. — 3 rb. 50 kop. Rzepak wiosenny pud 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 45 kop. Soczewica pud. 1 r. 25 kop. — 1 rb. 30 kop. Jagły pud 1 rb. 05 kop. — 1 rb. 15 kop. Mąka pszenna (Zielony znak) 9 rb. 25 kop.—9 rb. 50 kop. Mąka pszenna (Znak czerwony I) 8 rb. 60 kop. — 8 rb. 75 kop. Mąka pszenna (czerwony II) 8 rb. 10 kop. — 8 rb. 25 k. Mąka pszenna (czarny I) 7 rb. 60 kop.—7 rb. 75 kop. Mąka pszenna (czarny II) 7 rb. 10 kop.—7 rb. 25 kop. Mąka żytnia 2 gatunku, przesiana 6 rb. 25 kop.—6 rb. 35 kop. Mąka żytnia 3 intenden. 5 rb. 50 kop. — 5 rb. 60 kop. (Gatunki mąki podajemy według marek młyna Brodzkiego). Otręby pszenne grube 41 kop. — 43 kop. Otręby pszenne drobne 38 kop. — 41 kop. Otręby żytnie 37 kop. — 39 kop. Koniczyna 9 rb. 50 kop. — 10 rb. Siemię lniane 2 rb. 20 kop. — 2 rb. 25 kop. Rzepak wysoki 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 45 kop. Bobik koński 83 — 85 kop., mąka kartoflana 1 rb. 95 k. — 2 rb.

Na kolejach Poł.-Zach. Pszenica ozima pud 97 kop. — 1 rb. 01 kop. Żyto pud 57 kop. — 60 kop. Owies włościański pud 50 kop. — 54 kop. Owies folwarczny pud 64 kop. — 70 kop. Jęczmień pastewny 55 kop. — 60 kop., jęczmień browarowy 80 kop. — 83 kop., gryka 66 kop. — 67 kop. Proso pud 60 kop. — 63 kop. Groch rychlik pud 1 rb. 50 kop. — 1 rb. 55 kop. Bobik koński 62 — 82 kop. Len 2 rub. 10 kop. — 2 rub. 20 kop. Soczewica pud 1 rub. 20 kop. — 1 rub. 25 kop. Jagły pud 95 kop. — 1 rb. Otręby pszenne grube 40 kop. — 42 kop. Otręby pszenne drobne 37 kop. — 40 kop. Otręby żytnie pud 36—38 kop.

Tranzakcye: 50,000 pudów ozimej pszenicy po 1 rb. na miejscu w folwarkach (firma spadk. F. Tereszczenki — młynowi); taż sama firma sprzedała 6,000 pudów jęczmienia po 80 kop. za pud. stacya Krzyżopol.

Ostatnie wiadomości.

Aeroplany w służbie pocztowej. Na skutek prośby gen. gubernatora Madagaskaru, prezes Tow. żeglugi powietrznej w Paryżu zajmuje się badaniem, czy byłoby możliwe urządzenie między stolicą Madagaskaru Tananariwo a innemi ważniejszemi miejscowościami tej kolonii służby pocztowej za pomocą aeroplanów.

Prezes ministrów Stołypin—hrabią. Korespondent „Głosu warszawskiego" dowiaduje się z najwiarogodniejszego źródła, że inicyatywa co do obdarzenia prezesa ministrów Stołypina tytułem hrabiowskim wyszła z berlińskich kół dworskich. W załatwieniu pomyślnem tej sprawy pośredniczył czynnie cesarz Wilhelm, który pragnie, aby odznaczenie to spotkało Stołypina właśnie podczas pobytu jego na terytoryum Niemiec.

Półwiekowy jubileusz sejmu galicyjskiego. Na ostatniej sesyi sejmowej koło sejmowe powołało do życia komitet, mający obmyśleć sposoby uczczenia rocznicy 50-letniego istnienia sejmu; przedewszystkiem postanowiono rozpocząć wydawnictwo, które ma przedstawić prace sejmu około podniesienia narodowego i kulturalnego Galicyi. Do komitetu owego powołano posłów: Adama, Tad. Cieńskiego, Głąbińskiego, Jaworskiego, Kozłowskiego, Milewskiego, Pinińskiego, Rayskiego i Stefczyka.

Zmiana ministeryalna. Jak donosi „Zeit", stanowisko austryackiego ministra wojny, Schöneicha, jest zachwiane. Następcą jego ma być Krobatin.

Socyalizm w W. Ks. Poznańskiem. W ostatnim roku zarząd partyi socyalno-demokratycznej w Niemczech udzielił 101,150 marek, jako subwencyi gazetom socyalistycznym; największą sumę, bo 13,200 marek otrzymała polsko-socyalna „Gazeta Robotnicza". W Magdeburgu zdawano sobie w naradach poufnych sprawę z faktu, że agitacya socyalistyczna wśród polaków zrobiła fiasko; agitacya ta nie osiągnęła żadnych wyników i wskazywano na to, iż jest nonsensem, aby kasa partyjna płaciła 6 marek za głowę należącego do organizacyi polaka-socyalistę.

Partya polsko-socyalistyczna składa się według najnowszych informacyi z 6 organizacyi okręgowych, przyczem okręg berneński liczy 51 członków, bremeński 69, poznański 151, hamburski 145, westwalski 201, górnośląski 1578 członków.

Z wielkim naciskiem podnoszono, że liczba 151 socyalistów poznańskich najlepiej dowodzi braku zrozumienia socyalizmu u polaków; subwencyi na „Gazetę Robotniczą" nie należy dawać i niechaj socyalizm polski zwolna zaniknie, ponieważ nie jest on zdolny do życia. Według obliczań, które poczyniono, każdy socyalista polski kosztował kasę 96 marek. Atoli w końcu zwyciężyło przekonanie, że zmiany nie są pożądane i „Gazeta Robotnicza" nadal otrzymywać będzie subwencyę.

Konwencya wojenna. — Korespondent „Berliner Tgb." potwierdza wiadomość, że Hakki-basza podpisał tajną konwencyę z Rumunią.

Z powodu zawarcia konwencyi turecko-rumuńskiej wzburzenie w Sofii tak wzrosło, że dochodzi do czynnego znieważania na ulicach poddanych austryackich. Poselstwo austryackie musi być strzeżone przez wojsko. Zarzucają bowiem hr. Aehrenthalowi, że on tę umowę doprowadził do skutku. Król Ferdynand ma trudne stanowisko.

Zjazd w Turynie. Dzienniki zajmują się obszernie pobytem hr. Aehrenthala w Turynie i wręczeniem pisma odręcznego cesarza Franciszka Józefa królowi Wiktorowi Emanuelowi.

Dzienniki zaznaczają przytem, że ostatnie wypadki, zwłaszcza trójporozumienie, przyczyni się do wzmocnienia węzłów trójprzymierza.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Nominacya.

Petersburg. — Ogłoszony został Ukaz Najwyższy o mianowaniu ministra spraw zagranicznych Izwolskiego ambasadorem nadzwyczajnym w Paryżu.

Strajk tramwajowy.

Warszawa. — Strajk funkcyonaryuszów tramwajowych trwa w dalszym ciągu. Kursuje jak onegdaj 100 elektrowozów. Na przedmieściach robotnicy szykanują korzystającą z tramwajów publiczność. Przystanki są strzeżone przez policyę i wojsko.

Warunki, w jakich znajdują się aresztowani pracownicy, są fatalne; większość cierpi głód, nie przyjmując strawy więziennej, wskutek czego wielu zasłabło. Do aresztowanych nie są dopuszczani nawet najbliżsi krewni.

Warszawa. — Zastrajkowali pracownicy warsztatów tramwajowych.

Aresztowania w Krakowie.

Kraków. — Aresztowani w związku ze sprawą Rybaka należą do partyi socyalistów rewolucyonistów. Z liczby aresztowanych wypuszczono na wolność 5 osób.

Obiegają pogłoski, że w Krakowie bawią obecnie naczelnik „ochrany" i prezes warszawskiej izby sądowej.

Wyższe uczelnie handlowe.

Petersburg.—Zakończone zostały narady w sprawie statutu kijowskiego oraz moskiewskiego instytutów handlowych. Pomiędzy innymi w naradach brał udział profesor uniwersytetu kijowskiego Downar-Zapolski. Według statutu instytuty powyższe korzystać będą z zupełnej autonomii i będą podzielone na wydziały oraz fakultety. Słuchacze, którzy ukończą wydział handlowy, otrzymają stopień inżynierów handlowych, pozostali zaś kandydatów nauk handlowych. Do uczelni tych przyjmowane będą kobiety. Wszyscy słuchacze będą korzystali z ulg przysługujących studentom uniwersytetów.

Na naradzie postanowiono wnieść do Dumy Państwowej przedewszystkiem statut instytutu moskiewskiego, następnie kijowskiego. Do instytutu moskiewskiego żydzi będą przyjmowani w stosunku 3% do ogółu słuchaczów oraz 5% do instytutu kijowskiego. Do zakładów tych będą przyjmowani słuchacze, posiadający dyplom o ukończeniu średniej szkoły handlowej.

Wydział naukowy ministerstwa przemysłu i handlu zajął przychylne stanowisko względem prośby dyrektorów instytutów handlowych, ażeby z praw korzystali również i ci, którzy ukończą uczelnie przed przyjęciem przez Dumę pomienionych statutów.

Sprostowanie.

Petersburg. — „Swiet" komunikuje, że dyrektor kancelaryi gen.-gubernatora finlandzkiego Zejna, Iwanow, wyjechał do Nauheimu nie w sprawach służbowych, lecz dla kuracyi.

Malinowski—Tołmaczew.

Petersburg.—Według obiegających pogłosek konflikt pomiędzy Malinowskim a Tołmaczewem zakończony zostanie dymisyą Tołmaczewa.

Odmowa.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że rząd odmówił Dubrowinowi pozwolenia na zwołanie zjazdu związkowców.

Echa zamknięcia Towarzystw wyborców.

Petersburg. — Współpracownik „Now. Wrem." Stołypin, odpowiadając na zarzuty gazety „Riecz", czynione mu z powodu, iż nie protestował przeciwko zamknięciu towarzystw obywateli i wyborców, oświadcza, iż jego zdaniem, towarzystwa te zamknięte zostały z powodu szerzonej przez nie propagandy rewolucyjnej, inaczej bowiem senat nie potrzebowałby się uciekać do tak dalece niepopularnego środka, jakim jest w danym wypadku zawieszenie towarzystw. Wychodząc z tego stanowiska pominął całą sprawę milczeniem.

Samobójstwo.

Petersburg. — Odebrał sobie życie b. urzędnik kolei Południowo-Zachodniej radca prawny Prokopowicz. Samobójstwo dokonane zostało z powodu utraty posady na kolei, wywołanej złymi stosunkami, panującemi pomiędzy nieboszczykiem a członkami zarządu kolejowego.

Zmiana wyroku.

Petersburg. — Izba sądowa skasowała wyrok sądu, skazujący M. Kowalewskiego na 3 miesiące więzienia za wydrukowanie w piśmie „Strana" artykułu o ekspedycyach karnych i skazała go na zapłacenie kary w wysokości 50 rb.

Różne.

Petersburg. — Synod, uważając, że rozruchy, jakie miały miejsce w seminaryum wołyńskiem, dały powód do zajść w innych seminaryach, wydelegował w celu zbadania stanu rzeczy w seminaryum wołyńskiem duchownego Runkiewicza.

Petersburg. — Mieszkający w Pawłowsku z górą 30 lat żyd zegarmistrz Kalner otrzymał polecenie opuszczenia miasta. Rozporządzenie to wywołane zostało wskutek otrzymanego przez policyę donosu, jakoby Kalner nie był zatrudniony w swym fachu. Przerażony perspektywą opuszczenia miasta Kalner otruł się, zdołano jednak go uratować. Wkrótce zauważono, że K. dostał pomieszania zmysłów. Nieszczęśliwego oddano do szpitala, w którym onegdaj otruł się trucizną, wykradzioną z laboratoryum szpitalnego. W dniu wczorajszym nadeszło pozwolenie na pobyt K. w mieście, ale już po niewczasie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Mohylów. — W miasteczku Kryczewie pożar zniszczył 44 domy, 3 synagogi i lokal policyjny. Straty wynoszą 90,000 rb.

Odesa. — Podczas rozbierania gmachu remizy tramwajowej—zawaliła się ściana. Sześciu robotników odniosło ciężkie rany.

Baku. — W mieszkaniu Maczawariani policya znalazła 4 bomby i materyały wybuchowe.

Petersburg.—Senat rozpatrzył sprawę byłego policmajstra m. Baku Demińskiego i 4 urzędników policyi Chomickiego, Mametbekowa, Niżeradze i Borodina, skazanych przez tyfliską izbę sądową na twierdzę za bezczynność władzy podczas rozruchów w Baku w lutym 1905 r. Senat skasował wyrok izby i uniewinnił wszystkich podsądnych.

Ufa. — W m. Sterlitamak otwartą została urządzona staraniem powiatowego zarządu ziemskiego wystawa rolnicza.

Petersburg. — O godz. 10-ej rano przybył prezes rady ministrów.

Ekaterynosław.—Zjazd młynarzy rejonu południowego postanowił założyć towarzystwo eksportowe dla wywozu mąki na Bliżki Wschód, wszcząć starania o zachowanie stałej komunikacyi pomiędzy Sewastopolem a Konstantynopolem i bezpośrednie połączenie portów azowskich z Bliskim Wschodem oraz o zatwierdzenie ustawy wszechrosyjskiego i rejonowych zjazdów młynarzy.

Petersburg.—W mieście w ciągu doby zachorowało na cholerę 19 osób, zmarło 7, pozostaje chorych 871.

Nowoczerkask.—Po rozpatrzeniu sprawy o ograbienie zarządu kopalni Brodzkiego w okręgu taganroskim, sąd wojenny skazał 5 osób na karę śmierci z zastrzeżeniem, że będzie się starał o zamianę wymierzonej kary na zesłanie do ciężkich robót, a 6 osób uniewinnił.

Grodno.—W powiecie słonimskim spadł balon wojenny z poddanymi pruskimi: oficerem, doktorem, inżynierem i handlowcem.

Równe. — Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę włościanina Sarczuka, który zamordował ojca, matkę, siostrę, szwagra oraz 3 dzieci i podpalił dom. Mordercę skazano na dożywotnie ciężkie roboty.

Giryn. — W nocy d. 18 września dały się odczuć dwa wstrząśnienia podziemne.

Pekin. — Na mocy rozkazu księcia regenta wszystkie wojska okręgu stołecznego zostały oddane do rozporządzenia ministra wojny Inczana.

New-York.—Statek, przewożący marynarzy na statki, stojące na kotwicy na rzece Hudson, uległ rozbiciu. 12 osób utonęło, 60—uratowano.

Londyn. — W artykule o mianowaniu Izwolskiego ambasadorem w Paryżu „Times" pisze, że zasługi jego w rosyjskiej polityce zewnętrznej są bardzo duże, szczególniej z powodu zawarcia przez niego umowy angielsko-rosyjskiej, która pośrednio pomogła do urzeczywistnienia jednego z ważniejszych porozumień dyplomatycznych, zawartych przy Izwolskim, mianowicie do porozumienia ze sprzymierzeńcem Anglii—Japonią. Zasługi Izwolskiego wobec trójprzymierza, stanowiące kamień węgielny francusko-rosyjskiej polityki zewnętrznej, jak również i angielskiej, wyjaśniają dostatecznie wrogie wycieczki w stronę Izwolskiego, na jakie sobie pozwala „Neue Freie Presse".

Konstantynopol.—„Tanin", przytaczając wywiad współpracownika „Daily Telegraph" u ministra skarbu Dżawida-baszy, twierdzi, że stosunki pomiędzy Turcyą a mocarstwami nie doznały zmiany, nieprawdą jest również, jakoby Turcya zawarła konwencyę z Rumunią. Rząd turecki nie dąży wcale do nawiązania ścisłych stosunków z trójprzymierzem, wobec czego nie istnieją powody do nieporozumień z Francyą.

Żądanie, ażeby kontrola nad wykonywaniem budżetu ześrodkowaną została w banku otomańskim, nie jest wykonalne. Gazeta ma nadzieję, że w tej kwestyi Francya poczyni ustępstwa i pożyczka zostanie zaciągniętą w Paryżu.

Konstantynopol.—Gazety komunikują, że pełnomocnik austryacki Otto zaofiarował wielkiemu wezyrowi usługi wiedeńskiego związku bankowego, na czele którego stoi Bank-Verein.

Kopenhaga.—Otwarta została sesya parlamentu.

Konstantynopol.—W ciągu tygodnia zachorowało na cholerę 60 osób, zmarło 29. Na przedmieściach zanotowano kilka wypadków zasłabnięcia na cholerę w koszarach wojskowych. W Trapezundzie i Erzerumie cholera czyni dość znaczne spustoszenia.

Konstantynopol.—Wskutek napadu, dokonanego przez 1869 czarnogórców i zbiegów albańskich na tureckie posterunki pograniczne, ambasador turecki w Cetynii otrzymał polecenie zwrócenia się do rządu czarnogórskiego z prośbą, ażeby przedsięwzięto środki w celu zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość.

Teheran. — Medżylis na tajnej naradzie rozpatrywał sprawę zaproponowanego przez musztechidów nedżefskich bojkotu towarów rosyjskich, który ma być odpowiedzią na pobyt w Persyi wojska rosyjskiego. Podczas debatów niektórzy posłowie udowadniali, że, wyrzekając się tkanin rosyjskich i nafty, ludność pozostanie bez ubrania i światła; pozatem Rosya na bojkot może odpowiedzieć wzbronieniem wwozu pochodzących z Persyi produktów surowych, co doprowadzi do ruiny całą północną część kraju. Medżylis oddał całą sprawę do rozpatrzenia ministrom.

Mittelbach.— Wczoraj w zamku Ernstbrunn zmarł Jerzy XXIV, książę Reuss-Köstritz.

Berlin. — Związek dziennikarzy zagranicznych na nadzwyczajnem zebraniu ogólnem powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

„Zebranie solidaryzuje się z czterema angielskimi i amerykańskimi kolegami, którzy zostali zaatakowani przez policyę w Moabicie i wyraża stanowczy protest przeciw zapatrywaniu prezydenta policyi na to zajście".

Pekin.—W obecności regenta oraz najwyższych dostojników otwarta została izba konstytucyjna. W przemówieniu swem regent scharakteryzował przyczyny, które powołały do życia izbę i zwrócił się do posłów z prośbą, ażeby należycie spełnili swe obowiązki. W komunikacie urzędowym nadmieniono, że izba konstytucyjna będzie zawiązkiem izby wyższej i niższej przyszłego parlamentu.

Kopenhaga. — Prezydentem folkethingu obrany został Tomsen, wiceprezesami Christensen i Winde. Prezydentem landthingu wybrany został Hoos, wiceprezesami Hage i Petersen.

Londyn.—Zatarg na polu przemysłu bawełnianego nie został dotychczas załatwiony. Pracodawcy odrzucili propozycye robotników.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Tetiusze. — Żyto 60 — 62 kop., owies 44 — 46 kop., mąka 70 kop.

Samara. — Usposobienie słabe. Pszenica rosyjska 70 — 95 kop., żyto 63 — 66 kop.

Jelec. — Pszenica girka 1 rb. 01 kop., żyto 64 kop., owies targowy 40 kop., folwarczny 48 kop., pszono 95 kop.

Symbirsk. — Żyto suche targowe w nat. 120/121 zoł. 61 — 63 kop., siemię słonecznikowe 1 rb. 65 k. — 2 rb., mąka żytnia 70 — 71 kop.

Libawa. — Żyto 78 kop., owies biały zwyczajny $60^{1}/_{2}$ — $61^{1}/_{2}$ kop., czarny $73^{1}/_{2}$ kop.

Kazań. — Żyto 65 kop., owies 42 — 45 kop., mąka 76 — 77 kop.

Berlin. — Pszenica — usposobienie mocne — na krótki termin $203^{1}/_{2}$ mar., na dłuższy $209^{1}/_{4}$ mar.; żyto — usposobienie mocne — na krótki termin $154^{1}/_{2}$ mar., na dłuższy $161^{1}/_{2}$ mar.; owies — usposobienie ospałe — na krótki termin $151^{1}/_{4}$ mar., na dłuższy 159 mar.; jęczmień rosyjsko-dunajski 115 — 119 mar.

Giełda Petersburska.

Dn. 20 września 1910 r.

4% Renta Państwowa	$94^{5}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem. . .	$91^{5}/_{8}$
$5^{1}/_{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem. . .	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	478
5% „ „ 1866 r.	$377^{1}/_{2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	330
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	536
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . . .	526
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew. . . .	419
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo" .	145
„ Brańsk. Fab. Szyn	124
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	252
„ Putiłowsk.	151
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	275
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	735
„ Ros. Tow. kopalni złota	—
„ Koł. fabr. maszyn	237
„ M. K. Wor. kol.	480
„ „Hartman"	244
5% pożyczka 1905 r.	$104^{1}/_{4}$
5% „ 1906 r.	$108^{5}/_{8}$
5% świadectwa włościańskie	$90^{1}/_{4}$
5% pożyczka 1908 r.	$104^{1}/_{8}$

Usposobienie z walorami państwowymi dosyć mocne; z prywatnymi hipotecznymi ku końcowi giełdy ospałe; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówkami spokojne.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Jak już doniosły telegramy, nominacya Izwolskiego na ambasadora do Paryża stała się faktem. «Świet» petersburski pisze, że stanowisko jego zajmie Sazonow, wiceministrem zostanie Nieratow.

Ambasadorem w Wiedniu zostać ma podobno ambasador rosyjski w Brukseli, Giers.

«Matin», pisząc o nominacyi Izwolskiego, którą wita z uznaniem, zaznacza, iż obecnie na stanowiskach ambasadorów w Paryżu będzie czterech byłych ministrów: Tittoni, włoski, von Schön, niemiecki, Perez Caballero, hiszpański i Izwolskij, rosyjski.

⊙ Międzynarodowa konferencya kolejowa, która miała się odbyć w Odesie, została przeniesiona do Wiednia.

⊙ «Uniwersytet im. Szaniawskiego» w Moskwie otwiera w r. b. specyalne «kursy samorządu miejscowego» (miejskiego i wiejskiego), w celu przygotowania odpowiednich urzędników i funkcyonaryuszy. Kursy te rozpoczynają się d. 15 października i trwać będą na razie 6 tygodni.

Sześciotygodniowa serya kursów zajmować się będzie z jednej strony ogólnemi zagadnieniami teoretycznemi w danej dziedzinie (podstawy i zadanie samorządu miejskiego, jego konstrukcya prawna, socyalna polityka organów samorządu miejskiego), z drugiej strony będzie poświęcona szczegółowszemu rozważaniu rozmaitych dziedzin samorządu miejskiego (finanse, gospodarstwo miejskie, statystyka ziemska i miejska, sprawy szacunkowe, ubezpieczenia ziemskie, udział ziemstwa w popieraniu gospodarstwa wiejskiego i kooperatyw, oświata ludowa w Europie zachodniej i państwie rosyjskiem, medycyna społeczna i hygiena).

Jako lektorzy, na równi z przedstawicielami nauk uniwersyteckich, wystąpi także szereg osób, znanych ze swej działalności praktycznej w danych dziedzinach.

Opłata za seryę kursów niska —wynosi 20 rb.

⊙ Minister komunikacyi nakazał wprowadzać plackarty we wszystkich pociągach osobowych, w celu zapewnienia podróżnym większych wygód. Opłata za takie plackarty będzie niewielka.

⊙ Sprawa Rejnbota ze wszystkimi materyałami dochodzenia pierwiastkowego została już złożona w I departamencie senatu Za jaki miesiąc senat rozważy kwestyę oddania na zasadzie zebranych materyałów Rejnbota pod sąd.

Głos wolny.

Skończyło się lato! Chłodny podmuch jesieni sprowadził znowu w mury miasta tych wybrańców, którzy z letniego odpoczynku korzystać mogli; wrócili pokrzepieni na duchu i ciele, z większym lub mniejszym zapasem miłych wrażeń i wspomnień. Wracają obecnie do zwykłych prac, zajęć i przyjemności, panie gospodynie, jak skrzętne wiewiórki, zaopatrują śpiżarnie i piwnice w przysmaki i zapasy, panowie gospodarze zakupują drzewa na opał, słowem, wszyscy krzątają się, aby zima nie zaskoczyła nieprzygotowanych.

Czy nie należałoby jednak oderwać się na chwilę od tych niezbędnych i pożytecznych zajęć i spojrzeć na niewybrańców?

Zajrzyjmy np. do przytułku dziennego dla najbiedniejszych dzieci przy Kole kobiet; czy jest tam za co kupić drzewa, zaopatrzyć piwnice? Niestety—nie! Kasa nie jest należycie zaopatrzona.

A przytułek, to instytucya zasługująca ze wszech miar na poparcie; kładzie podstawy wychowania, przysparza wielu pożytecznych członków społeczeństwu, ratując około 30 dzieci ulicy od nędzy moralnej i materyalnej.

Czytelników niniejszych słów zachęcam szczerze, aby zechcieli przekonać się naocznie i zwiedzić te schludne pokoiki, w których rozlegają się wesołe głosy dzieci, czysto umytych, ubranych i nakarmionych, które pod kierunkiem wzorowej dozorczyni, spędzają dzień cały na zajęciach i zabawach stosownych do wieku.

Lecz, jak wspomniałem, kasa przytułku prawie pusta, a bez pieniędzy egzystować trudno.

Otóż w imieniu tych małych, którym może być zimno i głodno, kołaczemy do wszystkich, których oko spocznie na tych wierszach, aby nie dopuścili do tego, aby choć małym datkiem dopomagali zarządowi Koła do utrzymania tych dzieciaków, z których z czasem wyrosną ludzie, i to ludzie uczciwi, gdyż doświadczenie uczy, że dobre ziarno, zasiane w dzieciństwie, daje podstawę moralną na dalsze życie.

Mając nadzieję, że głos mój wywoła pożądane echo wśród naszego społeczeństwa, załączam za pośrednictwem szanownej Redakcyi rb. 2 na przytułek.

Maryla T. P.

(P. S) Przytułek mieści się przy ulicy Obserwatornej Nr. 16.

Sprawozdanie wydz. letnisk K. T. D.

——

Ukończywszy sezonową pracę w r. b. wydział letnisk śpieszy za pośrednictwem naszem zawiadomić łaskawych ofiarodawców, oraz tych wszystkich, których obchodzą wyniki wysyłania słabowitej dziatwy kijowskiej na letniska, że rok bieżący wypadł nader pomyślnie, o czem świadczy treściwe sprawozdanie poniższe:

Letnisk było w r. b. 21 a mianowicie:

Antopol u p. Jaroszyńskiej Karoliny 2 zmiany—chłopców 26, Baranówka u p. Baranieckiego Maryana—dziewcząt 10, Borówka u p. Mańkowskiej Tekli—chłopców 15, Derobczynka u p. Aleksandrowiczów — dziewcząt 19, Chołodziec składkowa, patronat p. p. Skibniewskich—chłopców 15, Czerniatyn u p Kraczkiewiczów Zygmuntostwa—dziewcząt 12, Jałtuszków u p. Czerwińskich Antoniostwa—dziewcząt 15, Krymek u p. Jaroszyńskich Władysławostwa — chłopców 80, Kumanowce u p. Kumanowskich—chłopców 10—dziewcząt 20, Markusze u p. Mostowskiego Tadeusza—chłopców 10, Moja u p. Mańkowskich Józefostwa—chłopców 15, Monastyrek, Wydziałowa, z pomocą okolicy, patronat p. Neymanowej Ludwiki—chłopców 24, Niemiercze u p. Buszczyńskich — chłopców 10, Odesa u p. Drzewieckiej z ofiar—2 zmiany—dziewczynek 7—chłopców 3, Ostrów, Wydziałowa, patronat Ks. Bienieckiego i p. Bylinów—dziewcząt 28, Połowecka Wielka u p. Karolostwa Obniskich (pomoc okolicy)—dziewcząt 10, Popówka u p. Podhorskiej Oktawii—dziewcząt 10, Rybczyńce u p. Mazarakowej Maryi—dziewcząt 10, Rzyszczyńce u p. Trelewskiego Konstantego—chłopców 10, Staniłówka u p. Bądarzewskich z pomocą hr. Bnińskiej Hil.—dziewcząt 10, Ujarzyńce u p. Mańkowskich Józefostwa—dziewcząt 20.

Prócz tego pojedyńczo wysłano dzieci 2-e, wogóle 341: dziewcząt 172, chłopców 169.

Przyrost wagi przeciętny f. 5⁴/₁₀, który przy dobrym wyglądzie i ożywieniu powracającej dziatwy świadczy o doskonałem odżywianiu, swobodzie, wypoczynku i o sumiennym dozorze opiekunów.

Atoli finansowa strona wydziału opieki nad słabemi dziećmi przedstawia się mniej dodatnio. Wyczerpano bieżące dochody i zeszłoroczne zapasy; wydział ma jednak nadzieję, że za przykładem lat ubiegłych społeczeństwo nasze, współczując celowi i pracy wydziału, oraz biednej dziatwie, pospieszy z ofiarami pieniężnemi, ażeby można było uzupełnić braki w garderobie i bieliznie, a sezon roku 1911 ażeby zastał wydział przygotowany pod każdym względem.

Tymczasem, w imieniu 341 dzieci, jeżeli nie uzdrowionych, to wzmocnionych, wydział przesyła na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim bez wyjątku, którzy się przyczynili najmniejszą nawet ofiarą do wysłania dzieci na letniska.

NADESŁANE.

Nie mogąc osobiście odpowiedzieć na liczne życzenia, odebrane w dniu naszych złotych godów w dniu 31-ym sierpnia r. b. w Zaglówce, zasyłamy serdeczne podziękowanie wszystkim przyjaciołom, krewnym i znajomym za ich łaskawą pamięć o nas.

Zygmunt i Ewelina Mniszkowie.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.